

Mariusz Koper
Lublin
mkoper@kul.lublin.pl

O etymologii ludowej i naukowej kilku nazw miejscowych powiatu tomaszowskiego

On Folk and Linguistic Etymology of Selected Toponyms in the District of Tomaszów Lubelski

Streszczenie:

W niniejszym artykule przedstawiono etymologię ludową i naukową kilku nazw miejscowych powiatu tomaszowskiego. Szczegółowej charakterystyce poddane zostały następujące toponimy: *Lubycza Królewska, Korczmin*; hydronimy: *Huczwa, Wieprz, Tanew*; oraz mikrotoponimy: *Gołda i Zamczysko*. Analiza semantyczno-strukturalna wykazała znaczne różnice między tzw. etymologią naiwną a badaniami stricte naukowymi.

Słowa kluczowe: etymologia ludowa, naukowa, nazwa, hydronim, toponim

Summary:

This paper discusses folk and linguistic etymology of selected toponyms in the district of Tomaszów Lubelski. In particular, the author focuses his analysis on the following place names: *Lubycza Królewska, Korczmin*; hydronyms: *Huczwa, Wieprz, Tanew*; and microtoponyms: *Gołda and Zamczysko*. The semantic and structural analysis of the names in question reveals considerable discrepancies between the so-called naive etymology and the linguistic etymological analyses.

Keywords: folk etymology, linguistic etymology, name, hydronym, toponym

Od wieków ludzie interesowali się pochodzeniem nazw geograficznych. Legendy i podania ludowe są zazwyczaj starsze od dyscypliny naukowej zwanej onomastyką. Przykładem mogą być tutaj popularne etymologizujące wywody związane z powstaniem Krakowa czy Warszawy. Większość Polaków zna przekazy o Kraku oraz Warsie i Sawie. Kronikarz epoki odrodzenia Marcin Kromer fantazjował na temat toponimu Lublin, twierdząc, że jest to nazwa pochodząca od pierwotnego właściciela, który „lubił liny” i to na jego cześć właśnie w taki sposób została nazwana¹. Podział wyrazu na sylaby stał się dla kronikarza wystarczającą podstawą do wyjaśnienia pochodzenia tej nazwy. Chęć interpretacji onimów wynikała zarówno z zaspokojenia własnej ciekawości, jak też z obowiązku przekazu tradycji następnym pokoleniom. Swoje wodze fantazji na temat pochodzenia wielu nazw puszczały zarówno pisarze, poeci, jak też bardzo prości ludzie. W ten sposób zrodziła się etymologia ludowa (potoczna albo naiwna). Zazwyczaj polega ona na błędnym kojarzeniu dwóch wyrazów oraz wywodzeniu jednego od drugiego. Genetycznie pary te najczęściej nie mają jednak ze sobą nic wspólnego (porównaj gwarowy *smętarz*, będący fonetycznym przekształceniem zapożyczonego apelatytu *cmentarz* i jego przekształceniu pod wpływem wyrazu *smętek*, dziś *smutek*)².

Na potrzebę naukowego przyjrzenia się wszystkim nazwom własnym zwrócili także uwagę toponomaści. Szybki rozwój polskiej onomastyki, którego czas przypada na minione i obecne stulecie, podważył wiele pseudoetymologii. W swych badaniach autorzy zwracają jednak uwagę, że etymolog winien mieć świadomość istnienia etymologii ludowej. Jej uwzględnienie pozwala m.in. zrozumieć procesy adideacyjne w toponimach, tj. przybieranie form przez onimy bardzo często odległych od swego etymonu. W różny sposób badacze języka dokumentują legendy i podania związane z nazwami. Językoznawcy, zajmujący się toponimią wybranych regionów Polski bądź to ignorują etymologię ludową, wskazując na jej nienaukowy charakter, bądź też przytaczają związane z powstaniem danego miejsca legendy, traktując je jako pewną ciekawostkę kultury ludowej i miejscowego folkloru. Powstają też prace, w których toponomaści przedstawiają etymologię ludową i naukową. Poza „legendarnymi nazwami” i wywodem naukowym ich autorzy starają się też wychwycić mechanizmy rządzące naiwnym etymologizowaniem oraz wpływem etymologii ludowej na współczesne toponimy³. Polska lingwistyka doczekała się nawet teorii etymologii ludowej.

¹ Za: S. Rospond, *Słownik etymologiczny nazw i gmin PRL*, Wrocław 1984, s. 193.

² *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, M. Kucala, Wrocław 1999, s. 91.

³ A. Paluszak-Bronka, M. Czachorowska, *Etymologia ludowa a naukowa wybranych osiedli bydgoskich*, w: *Najnowsze przemiany nazewnicze*, red. E. Jakus-Borkowa, K. Nowik, Warszawa 1998, s. 401-412; E. Michow, *Etymologia ludowa w świętokrzyskich toponimach*, „*Respectus Philologicus*”, 2006 10 (15), s. 158-164.

Jej autor zastąpił powszechnie stosowany termin określeniem reinterpretacja etymologiczna⁴. Mechanizmy, przyczyny naiwnego etymologizowania, a także ich wpływ na poprawność językową nakreśliła m.in. E. Michow⁵.

W niniejszym szkicu pragnę przedstawić kilka etymologii ludowych, które mają związek z nazwami geograficznymi powiatu tomaszowskiego. Zdaję sobie sprawę, że jest to jedynie garstka spośród wielu przykładów z terenu pogranicza polsko-ukraińskiego. Niemal w każdej miejscowości spotykamy bowiem legendy i podania ludowe. Wiele z nich dotyczy pochodzenia danej miejscowości, rzeki, czy też innych miejsc w terenie. Wszystkie przywołane miana poddam także naukowej interpretacji. Celem artykułu jest pokazanie różnic między etymologią ludową i naukową. Ponadto na kilku wybranych przykładach postaram się wykazać, jakie mechanizmy rządzą ludowym etymologizowaniem, wreszcie, czy można się czasem doszukać jakichś punktów wspólnych w zakresie naukowej i nienaukowej analizy nazw własnych. Pragnę jednocześnie zaznaczyć, iż nie zamierzam tutaj kwestionować ciekawych do studiowania legend oraz przekazów ludowych. Wszystkie należą do wielowiekowej tradycji mieszkańców, stanowiąc bogactwo kultury każdego narodu. Poza cennym materiałem źródłowym dla folklorysty, czy etnografa, są także pewną ciekawostką, urozmaiceniem i uatrakcyjnieniem bogatych dziejów każdego kraju. Trudno dziś sobie wyobrazić Kraków bez legendarnego Kraka i smoka wawelskiego, czy też Warszawę bez Warsa i Sawy. Nie przez przypadek więc legendy chętnie cytują autorzy przewodników turystyczno-krajoznawczych, czy też innych najczęściej popularnonaukowych opracowań poświęconych różnym regionom Polski. Wiele z podań i legend zbieranych jest przez miłośników kultury ludowej (także językoznawców), a następnie opracowywanych i wydawanych w publikacjach książkowych⁶. Ich wydawcy mają świadomość, że w większości wypadków ludowe etymologizowanie jest niezgodne z wyjaśnieniami stricte naukowymi, a fantastyczno-poetyckie opowieści mają przede wszystkim wartość folklorystyczną⁷.

Swoje „ludowo-naukowe” rozważania zacznę od Lubyczy Królewskiej. Jest to miejscowość gminna, położona w południowo-wschodniej części powiatu tomaszow-

⁴ W. Cienkowski, *Teoria etymologii ludowej*, Warszawa 1972, s. 19.

⁵ E. Michow, *Zjawisko etymologii ludowej (potocznej) a poprawność językowa*, *Zeszyty Wszechnicy Świętokrzyskiej*, red. M. Adamczyk, Kielce 1997, z. 6, s. 99-118; teje *Etymologia ludowa czy naukowa? (Przykłady wyrazów ulegających etymologii potocznej)*, *Zeszyty Wszechnicy Świętokrzyskiej*, red. M. Adamczyk, Kielce 1998, z. 7, s. 97-111.

⁶ *Współczesne podania ludowe. Wybór, wstęp i opracowanie* M. Lesiów, Lublin 1982; *Legends, podania i inne opowieści z Lubelskiego. Wybór, opracowanie i wstęp* A. Wójcikowski, W. Wójcikowski, Lublin 2002.

⁷ *Współczesne podania*, s. 8-9.

skiego. Z jej pochodzeniem związanych jest kilka przekazów⁸. Niektóre z nich bezpośrednio nawiązują do samej nazwy. Najpopularniejsze wiążą powstanie tej wsi z królem Władysławem Jagiełłą, który podczas polowania zabłądził w okolicznych borach. Schorowanego władcę odnaleźli w porę wypasający bydło pasterze wołoscy. Z wdzięczności wybawiony z opresji król nadał im liczne przywileje, godząc się na poszerzenie wsi kosztem dóbr królewskich. Z czasem powstała miejscowość *Luba*, a następnie *Lubycza Królewska*. Drugi z przekazów ma również związek z tym samym władcą. Tym razem jednak nawiązuje do wojennych wypraw królewskich. W czasie jednej z nich polski król zatrzymał się na śródlęśnej polanie. Nieopodal tego miejsca znajdował się chutor znany później jako wieś *Kniazie*. Mieszkała tam piękna białogłowa. Zauroczony jej urodą władca coraz częściej przyjeżdżał w te strony, a na pamiątkę tych wydarzeń miejscowość nazwana została *Lubą*, później zaś *Lubicą Królewską*.

Udokumentowane początki Lubyczy sięgają pierwszej połowy XV wieku. Znany i wielokrotnie wykorzystywany w studiach historyczno-osadniczych dokument Siemowita IV z 1422 roku zawiera akt nadania kniaziostwa *Lubicz* dwójce Wołochów – Jakubowi i Miczkowi⁹. Jak zauważa A. Janeczek, była to właściwie sprzedaż i zamiana dziedziny wsi Lubycza, którą uprzednio dostali od księcia¹⁰. Być może z parą nabywców lubyckich włości związana jest pierwsza z legend o pasterzach i polskim królu. Nie ulega wątpliwości, że przywilej na wieś Lubicz jest jednym z pierwszych tego typu przywilejów osadniczych dla Wołochów po tej stronie Karpat. Biorąc pod uwagę pierwotną formę wsi, S. Rospond interpretuje ją jako miano dzierżawcze na *-*jb* od nazwy osobowej *Lubik*, tę zaś wywodzi od imion złożonych typu *Lubostaw*, *Lubomir*¹¹. Późniejsze zmiany *Lubic(a)*, *Lubicz(a)* w *Lubycz(a)* autor słownika etymologicznego wiąże z rozwojem polskiego *-i*, które pod wpływem gwar ukraińskich przechodzi w *-y* (por. pol. *lipa*, ale ukr. *łyпа*)¹². Fizjograficzny charakter analizowanego miana zakłada W. Makarski, sprowadzając je do formantu *-i(y)cz* oraz pierwiastka *lub-*(//*lub-*), tłumaczonego jako ‘kora’, wtórnie ‘niecka, rów, ściek’; także ‘teren podmokły, na którym rośnie gęsta trawa’¹³. Strukturę toponimu porównuje do nazw

⁸ Wynotowane z polskich i ukraińskich źródeł legendy oraz podania ludowe związane z Lubyczą Królewską przedstawiłem w jednym z artykułów. Zob. M. Koper, *Legendarna Lubycza Królewska*, „Tygodnik Tomaszowski”, 2007, nr 11, s. 10.

⁹ A. Janeczek, *Osadnictwo pogranicza polsko-ruskiego. Województwo bełskie od schyłku XIV do początku XVII w.*, Warszawa 1993, s. 145-146; G. Jawor, *Osady prawa wołoskiego i ich mieszkańcy na Rusi Czerwonej w późnym średniowieczu*, Lublin 2004, s. 97-98.

¹⁰ A. Janeczek, s. 145-146.

¹¹ S. Rospond, s. 195-196.

¹² Tamże.

¹³ W. Makarski, *Pogranicze polsko-ruskiego do połowy wieku XIV. Studium językowo-etniczne*, Lublin 1996, s. 185, 225.

staroruskich typu *Potelicz* > *Potylicz*, *Halicz* i *Smotrycz*. Zgodnie z taką interpretacją *Lubicz* byłby nazwą starej zaginionej osady, do której nawiązywała nowo założona wieś¹⁴. Wtórny charakter osadnictwa wołoskiego w Lubiczy, które wzmacniało zaludnienie wcześniejszej osady, nie zapisanej we wcześniejszych źródłach, hipotetycznie zakłada także A. Janeczek¹⁵.

Przyglądając się bliżej etymologiom ludowym i naukowym, łatwo zauważyć istotne różnice. Nieznani autorzy podań o początkach Lubiczy wiążą tę nazwę z apelatywem *luba* ‘miła, kochana’. Nienotowany w leksykonach apelatyw **lubica* można skojarzyć z podobnie brzmiącym rzeczownikiem *oblubienica* ‘narzeczona, panna młoda’. Niewykluczone więc, że zaszła tutaj typowa dla etymologii ludowej asocjacja brzmieniowa. Podobieństw jest znacznie mniej. Można jedynie dopatrywać się wspólnego pierwiastka *lub-*, który w przypadku etymologii S. Rosponda, istotnie zawarty jest w prasłowiańskim czasowniku **lubiti* ‘lubić, kochać’. W interpretacji W. Makarskiego rdzeń tej nazwy ma już jednak zupełnie inną proveniencję. Jeśli zaś chodzi o drugi przymiotnikowy człon *królewska*, to legenda po części pokrywa się z prawdą. Istotnie bowiem od swoich początków Lubicza należała do dóbr koronnych Rzeczypospolitej.

Wywodzenie nazw geograficznych od miłości i słowa *lubić* oraz jego derywatów to bardzo charakterystyczna cecha potocznego – naiwnego etymologizowania. Tendencję tę łatwo zauważyć w mianach z pierwiastkiem *lub-*, kojarzonym zwykle z lubieniem. Puszczając wodze fantazji tworzono legendarne bądź historyczne zdarzenia związane z postaciami i miejscami. Innym przykładem może być tutaj chociażby wieś *Babice* leżąca nieopodal Łukowej. Jedno z podań ludowych mówi o wojskach halickich króla Daniela. Pokonany w bitwie władca zdołał w ostatniej chwili schronić się pod rozłożystą spódnicą dziewczyny, która prała bieliznę nad potokiem. W ten sposób bardzo się z księciem polubili i nie mogli rozstać. Na pamiątkę tego lubienia potok nazwano *Lubienicą*, zaś wieś przechrzczono na *Babice*, bo kobiety przepędziły rycerzy poszukujących księcia¹⁶.

Korczmin to niewielka wioska położona we wschodniej części powiatu, tuż przy granicy z Ukrainą. Według jednego z podań ludowych miejscowość ta nazywała się pierwotnie *Nową Greblą*. Stała tu cerkiew, plebania, a na uboczu wsi duża karczma, w której żyła rodzina żydowska, handlująca wódką. Mieszkańcy okolicy strasznie się rozpijaczyli. Cały swój dorobek zostawiali w karczmie. Nie pomagały nawet kazania

¹⁴ Tamże.

¹⁵ A. Janeczek, s. 147.

¹⁶ Legendy, podania, s. 280.

księdza, aby pijący w końcu się opamiętali. Stan taki trwał wiele lat. Pewnego dnia zdarzył się cud. W przeddzień Wielkanocy karczma wraz z całym dobytkiem zapadła się pod ziemię, a na jej miejscu powstały trzy jeziora. Po latach udręki, najazdów tatarskich i innych nieszczęść mieszkańcy, którzy pochodzili z Nowej Grebli, zbudowali nieopodal nową wieś, którą na pamiątkę zapadniętej niegdyś karczmy nazwali *Korczminem*¹⁷.

Naukowa interpretacja miana *Korczmin* jest po części zbieżna z przywołaną legendą. Niewątpliwie jest to nazwa kulturowa, określająca wytwory kultury ludzkiej w terenie. Jej podstawą będzie ukraiński apelatyw *korczma* (pol. *karczma*), formantem nazwotwórczym *-in*. Toponim nawiązuje zatem do nieistniejącej dzisiaj karczmy. O tym, że takowa dawniej tutaj była, świadczą historyczne materiały związane z przeszłością tej wsi¹⁸. Rozwój sonantycznego *r* w postaci *-or* podyktowana jest zapewne wpływem języka ukraińskiego. Taką samą realizację mają leżące w historycznej ziemi chełmskiej *Bortatycze* tłumaczone jako nazwa patronimiczna od nazwy osobowej *Bortata*, ta zaś od ukr. *bort* (pol. *barć*)¹⁹. Przywoływana w podaniu ludowym *Nowa Grebla* nie znajduje potwierdzenia w dokumentacji źródłowej Korczmina jak i okolicznych wsi.

Fantastyczno-poetyckie przypowieści mają także związek z najstarszą warstwą nazewnictwa, czyli hydronimami. W przeciwieństwie do trudnych i nierzadko wieloznacznych interpretacji onomastycznych, w tradycji ludowej tłumaczone są bardzo prosto. Za przykład niech posłużą nazwy trzech rzek, przepływających także przez część dzisiejszego powiatu tomaszowskiego – hydronimów *Huczwa*, *Tanew* i *Wieprz*.

Według jednego z podań nazwa rzeki *Huczwa* ma związek z podtomaszowskim wzniesieniem zwanym *Białą Górą*. To u jej stóp pewnego dnia trysnęło źródło. Ponieważ biło i huczało bardzo mocno, zalewając miejscowe pola i wioski, wystraszona miejscowa ludność postanowiła, że trzeba je jak najszybciej zasypać. Udało się to po wielu dniach mozolnej pracy. Zasypane źródła pojawiły się po jakimś czasie nieco dalej. Na szczęście jednak nie toczyły już wody tak obficie, jak wcześniej. To one dały początek rzece *Huczwie*²⁰.

Etymologia naukowa tego hydronimu jest bardzo złożona. Z uwagi na niezwykle bogatą, ale także zróżnicowaną fonetycznie dokumentację źródłową tej rzeki, można kwe-

¹⁷ Współczesne podania ludowe, s. 38-41.

¹⁸ A. Janeczek, A. Świeżawski, Rejestr poboru łanowego województwa bełskiego z 1472 roku, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1991, nr 1, s. 40.

¹⁹ B. Czopek, Nazwy miejscowe dawnej ziemi chełmskiej i bełskiej (w granicach dzisiejszego państwa polskiego), Wrocław 1988, s. 135, 138.

²⁰ Legendy, podania, s. 239.

stonować wszelkie próby dotyczące jej prapostaci²¹. Część autorów wiązała to tajemnicze miano z łacińskim *aqua*, inni zaś wykazywali jego związek z polskim czasownikiem *huczeć*. Zdaniem Z. Babika obie genezy są mało prawdopodobne. Obalając przedstawione wyżej hipotezy, sugeruje, że hydronim mógł zawierać w rdzeniu *-o-. Współczesną postać *Huczwa* sprowadza do alternatywnych rekonstrukcji **Gokjy*, *Gotjy*. Obie formy nie wykazują jednak bezpośrednich nawiązań do hydronimów z terenów sąsiednich. Pochodzenie struktur rekonstruowanych, zdaniem autora, winno się stać przedmiotem dalszych dociekań. I one jednak mogą nie doprowadzić do ostatecznych rozstrzygnięć²². Pewnie więc i dlatego niektórzy z badaczy od wielu lat zaliczali tę nazwę do niejasnych.

Rzekę *Wieprz* jedna z miejscowych legend wiąże z opastym gospodarskim wieprzem. Znudzone zwierzę dosytem wiecznie pełnego koryta, zaczęło ryc ziemię, wkręcając się ryjem coraz głębiej aż do momentu, kiedy trysnęła woda. Przerażony jej nadmiarem zwierzak zaczął uciekać. Jego rozpaczliwy kwik usłyszeli okoliczni mieszkańcy. Wody wciąż jednak przybywało. Na jednym z pól utworzyło się jezioro, któremu mieszkańcy dali nazwę *Wieprzowego*, ponieważ to wieprz dał mu początek. Z czasem jedno z jego źródełek szukało punktu wyjścia. Niewielki strumień poszerzał się i pogłębiał dając początek rzece nazwanej *Wieprzem*²³.

Nazwa rzeki *Wieprz* doczekała się dwóch etymologii naukowych. Pierwsza wiąże ją z apelatywem *wieprz*, na oznaczenie hydronimu, nad którym pierwotnie żyły dzikie świnie. W opracowaniach z zakresu hydronimii przedstawiana jest także inna nominacja. Zdaniem wielu badaczy nazwa ta kojarzyła rwącą i wylewającą rzekę z dzikim i bujnym zwierzęciem²⁴. Bardzo bliskie tej etymologii jest podanie ludowe odnotowane przez K. Janczykowskiego. Mowa jest w nim o rzece płynącej przez północną część Roztocza. Niezadowolone, bo zbyt mało korzystające ze słońca, ryjące i podmywające wody z czasem nazwano *Wieprzem*²⁵. Drugi z naukowych rodowodów rzeki *Wieprz* sprowadza nazwę wodną do indoeuropejskiego rdzenia *wipr- ‘kręty’ > **V̥pr*(^h)₂ > *Wieprz*. Za przedślowiańskim pochodzeniem, zdaniem niektórych badaczy, przemawia występowanie podobnych hydronimów w Europie (porównaj *Wipper*, lewy dopływ rzeki Saale w Turynii na terenie Niemiec). Zdecydowana większość opowiada się jednak za etymologią odzwierzęcą tego hydronimu²⁶.

²¹ Zob. Z. Babik, Najstarsza warstwa nazewnictwa na ziemiach polskich w granicach wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny, Kraków 2001, s. 131-133.

²² Tamże.

²³ Legendy, podania, s. 240-241.

²⁴ Z. Babik, s. 608.

²⁵ Współczesne podania ludowe, s. 74.

²⁶ Z. Babik, s. 608-609; M. Malec, Słownik etymologiczny nazw geograficznych Polski, Warszawa 2003, s. 262.

Z nazwą rzeki *Tanew* związana jest legenda o *Zamczysku*. To jedno z najciekawszych i bardzo zagadkowych miejsc na terenie gminy Susiec. Badania archeologiczne potwierdziły tu ślady wczesnośredniowiecznego osadnictwa²⁷. Do dziś można tutaj zaobserwować ziemne wały, które świadczą, że niegdyś obszar ten miał charakter obronny. Miejsce to znajduje się u zbiegu rzeki Jeleń, która wpada do Tanwi. Jedna z tutejszych legend mówi o mieszkającym rycerzu o nazwisku *Goldap*. To on miał podobno zbudować silną twierdzę dla obrony tej części Roztocza. Mężczyzna miał piękną jedynaczkę o imieniu *Tanewa*. Bardzo się troszczył i bał o swoją ukochaną córkę. Aby utrudnić zdobycie twierdzy, kazał wyrąbać w skałach schody o różnej wysokości i rozmiarach. Pewnego razu rycerz udał się w daleką wyprawę wojenną. Na ten moment tylko czekał obcy książę, usiłując zdobyć piękną jedynaczkę. Ta jednak wolała zginąć, niż oddać się w ręce obcego najeźdźcy. Skoczyła więc z wysokiej wieży zamkowej na skały i zginęła. Po powrocie z wojny zrozpaczony ojciec zburzył zamek, a czarami zatopił schody, przez które następnie popłynęła rzeka. Sam zaś osiadł na samotnej górze, dokonując żywota. Na pamiątkę tych wydarzeń rzekę nazwano *Tanwią*, wzniesienie – *Goldą*, a wodospady – *Szumami*²⁸.

Przywoływana legenda nie ma nic wspólnego z bardzo złożoną genezą tego hydronimu. Przez wiele lat dominowały zasadniczo dwie etymologie naukowe związane z rzeką *Tanew*: *Vasmera* (germańska) oraz *Ilińskiego* (bałtosłowiańska). Pierwszy z badaczy, biorąc pod uwagę prasłowiańską postać **Tany*, sprowadzał ją do indoeuropejskiej postaci **Dānuw-* ('źródło, woda'), w której Germanie mieli przeprowadzić przesuwkę spółgłoskową na **Tānuw-*²⁹. W tej też formie nazwa została przyjęta przez Prasłowian. Według koncepcji *Ilińskiego* *Tanew* to postać oboczna do *tvan-* (porównaj litewskie *tvānas* 'powódź')³⁰.

Zarówno jedna, jak i druga geneza zostały podważone przez J. Riegera, który wykazał, iż pierwotnie w rdzeniu tej nazwy wodnej występowała samogłoska *ru-*choma, wywodząca się z *jeru*. Najstarsze zapisy *Tnew* i gwarowe *Tenwa* wskazują na pierwotne **Tbny*, a nie **Tany*. Autor ten łączy hydronim *Tanew* z rzeką *Tni* w dorzeczu *Prypeci*, o której w studiach pisał m.in. J. Rozwadowski³¹. Tym samym wyklucza stary germański wpływ na hydronimię dorzecza *Sanu*, zaliczając nazwę do słowiańskich. Sugeruje raczej wpływ języka ukraińskiego na analizowane miano.

²⁷ J. Gurba, *Grodziska Lubelszczyzny*, Lublin 1976, s. 32.

²⁸ Współczesne podania ludowe, s. 73-76.

²⁹ Z. Babik, s. 337.

³⁰ Tamże.

³¹ Zob. J. Rieger, *Nazwy wodne dorzecza Sanu*, Wrocław 1969, s. 167.

Jest to widoczne szczególnie od XVI wieku kiedy nazwa ta występuje w źródłach z ukraińskim *t* zamiast polskiego *ć*, choć przejście *eN* w *aN*, również w zapisach jest typowo polskie. W gwarach ukraińskich zachodzi proces odwrotny, mianowicie 'a' przechodzi w *e*. Konstatując, można stwierdzić, że jest to hydronim o ruskiej strukturze fonetycznej: *Tanew* < rus. *Tenow* (**Tbny*).

W ostatnich latach pojawiła się jeszcze jedna możliwość objaśnienia tego hydronimu. Według Z. Babika nazwę *Tanew* można wiązać z prasłowiańskim pierwiastkiem **tbn-*, zawartym w formacji przymiotnikowej **tbnbkь* 'cienki'. Zdaniem tego badacza należy przypuszczać, że jest to stare, skostniałe określenie przymiotnikowe. Nazwa o etymologicznym znaczeniu 'cienka' mogła powstać przy ujściu rzeki, wykazując opozycję hydronimu w stosunku do szerokiego koryta *Sanu*³².

Poza nazwą wodną *Tanew*, która według etymologii ludowej miałaby powstać od legendarnej *Tanewy*, mowa jest także o wzniesieniu zwanym *Goldą*. Ta druga forma w ludowym podaniu upamiętnia ojca jedynaczki o imieniu *Goldap*. O ile jednak w pierwszej formacji na potrzeby naiwnego etymologizowania do folklorystycznego imienia dodany został wykładnik *-a* (*Tanewa*), o tyle w drugim z onimów mamy element nazwotwórczy poszerzony o spółgłoskę *-p*. Najprawdopodobniej zabiegi te miały na celu podkreślenie rodzajów nazw: żeńskiego i męskiego. Gdyby tak istotnie było, to twórca naiwnej etymologii nie zdawał sobie sprawy z żeńskiej formy dzisiejszej rzeki *Tanew*. Niewątpliwie jednak zakończenie samogłoskowe podkreślało „kobiecość” hydronimu oraz jego rzekomy związek z córką legendarnego rycerza. Swoisty paradoks zaszedł w drugim z analizowanych przykładów. Zarówno z historycznego, jak i dzisiejszego punktu widzenia jest to nazwa rodzaju żeńskiego. Końcowe *-p* w onimie było pierwotnie miękkie, stąd dzisiejsza odmiana miasta w województwie warmińsko-mazurskim: ta *Goldap*, tej *Goldap*³³. W etymologii potocznej formę tę zapewne odmieniano jednak w rodzaju męskim i twardo w przypadkach zależnych: ten *Goldap*, tego *Goldapa*. Niewątpliwie postaci bohaterów w legendzie o Zamczysku mają wymyślone imiona. Próżno ich szukać w historycznych i współczesnych leksykonach nazewniczych. W słownikach figurują za to nazwy osobowe *Golda* i *Tanew*³⁴. Na potrzeby legendy do dziś używane antroponimy zastąpione zostały fantastycznymi przeróbkami, które miałyby mieć semantyczno-relacyjny związek z nazwami geograficznymi. Jeśli zaś chodzi o samą nazwę *Golda*, to jest ona strukturą o trudnym do sprecyzowania znaczeniu. Identycznie brzmiącą nazwą rzeki

³² Z. Babik, s. 338.

³³ M. Malec, s. 87.

³⁴ Słownik staropolskich nazw osobowych, t. I-VI, red. W. Taszycki, Wrocław 1965-1983, t. II, s. 158; Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych, t. I-X, wydał. K. Rymut, Kraków 1992-1994, t. IX, s. 486.

w dorzeczu górnej Biebrzy łączono z hipotetycznym **galds* ‘koryto, niecka’. Z. Babik nie wyklucza też prapostaci **gol̥da*, która mogłaby mieć związek z morfemem **gol-* < **gal-* (do litewskiego *gãlas* ‘koniec’?)³⁵. Być może podsusieckie wzgórze określało pierwotnie miejsce puste, ogołocone z roślinności, w związku z przymiotnikiem *goły* (porównaj gwarowe lubelskie *holda* ‘miejsce, gdzie się łupie kamień’)³⁶.

Z pewnością legendarne Zamczysko kryje w sobie jeszcze niejedną tajemnicę. Wnikliwy badacz z zakresu historii osadnictwa polsko-ruskiego A. Janeczek miejsce to nazywa „tajemniczym grodem nad Tanwią”³⁷. Ze źródeł pisanych gród ten nie jest znany. Jedynie słownik geograficzny z przełomu XIX i XX wieku informuje, że podobno stał tu zamek za czasów konfederacji tyszowieckiej³⁸. Przypuszcza się, iż gród nie był miejscem stałego zamieszkania, ponieważ leżał daleko od centrów osadniczych. Z tego też powodu nie miał szans na dalszy rozwój gospodarczy. Jego położenie i niedostępność dawały schronienie dla okolicznej ludności podczas najazdów i wojen. Wracając do samej nazwy i legendy ciekawego miejsca, to można zaryzykować twierdzenie, że jest w niej przynajmniej ziarno prawdy. Istotnie bowiem miano *Zamczysko*, jak sama forma wskazuje, to nazwa kulturowa od apelatywu *zamczysko* ‘miejsce, na którym dawniej stał zamek’. Na współczesnych mapach figuruje jednak coraz częściej nazwa *Kościółek*. Wiązać ją należy ściśle z wydarzeniami historycznymi. Już bowiem na początku XVIII wieku na wzgórzu Zamczysko Zamoyscy ufundowali unicki klasztor bazylianów. Braci monasteru było jednak niewielu, a niekonserwowane obiekty szybko popadły w ruinę. Po opuszczeniu go przez zakonników w 1748 roku został tutaj ufundowany kościół filialny parafii tomaszowskiej. I ten jednak pozostający na odludziu i nie cieszący się zbytnio frekwencją, wkrótce został rozebrany. Jego wyposażenie przekazano w części nowo fundowanemu kościołowi w Suścu³⁹.

Przywołane przez autora legendy *Szumy* stają się obecnie coraz większą atrakcją turystyczną tej części Roztocza. Nazwa ta określa kilkanaście malowniczych, szumiących wodospadów na rzece Tanew. Podobne progi skalne znajdują się na innych miejscowych rzekach – Sopotcie, Jeleniu, Potoku Łosinieckim⁴⁰. Ich nazwa posłużyła już niejednokrotnie jako budulec w tworzeniu nowych onimów. Można do nich zali-

³⁵ Z. Babik, s. 125.

³⁶ M. Łesiów, *Terenowe nazwy własne Lubelszczyzny*, Lublin 1972, s. 20.

³⁷ A. Janeczek, s. 29.

³⁸ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. I-XV, Warszawa 1880-1902, t. XI, s. 601.

³⁹ *Diecezja Lubelska. Informator historyczny i administracyjny*, opracował ks. M. T. Zahajkiewicz, Lublin 1985, s. 330; W. Wójcikowski, L. Paczyński, *Roztocze*. Przewodnik, Warszawa 1977, s. 202.

⁴⁰ P. Wład, M. Wiśniewski, *Roztocze Wschodnie*. Przewodnik nie tylko dla turystów, Mielec 2004, s. 342.

czyć wieś *Hutę Szumy*, czy też potok *Szum*. Leksem *szum* oznaczający w XV wieku m.in. niski odgłos, silny jednostajny szmer, oparty jest na onomatopiecznym rdzeniu **šu-*, z przyrostkiem *-m-*⁴¹. Stosunkowo rzadko tutejsze progi skalne zwane są także przez miejscowych *Szypotami*. Apelatyw *szypot* tłumaczony jest najczęściej jako miejsce, gdzie szumi woda; także mały kamienisty wodospad⁴². Dla M. Jurkowskiego nie jest do końca jasne pochodzenie wyrazu. J. Rieger zalicza leksem *szypot* do złożeń języka ukraińskiego⁴³.

Legandy i podania ludowe związane z pochodzeniem wielu nazw geograficznych towarzyszą ludziom od wieków. Wszystkie przypowieści o wątkach folklorystycznych spełniały niegdyś ważną funkcję społeczną w życiu wsi. W ten sposób szerzyła się literatura ludowa przekazywana ustnie z pokolenia na pokolenie. Z czasem jej propagatorzy utrwalali na piśmie ciekawe opowiadania, chcąc ocalić od zapomnienia wiele cennych przekazów. Miłośniczka folkloru i mowy ludu I. Suszyńska wyznaje: „Podania ludowe zawsze uważałam za cenne wartości i piękno przekazywane dla pokoleń z historii naszej ziemi, choć nie zawsze może prawdziwe, lecz zawsze jakieś romantyczne, pełne uroku i rzewne. Dzisiejsza cywilizacja, pośpiech i proza życia codziennego grzebie powoli te wartości, a szkoda”⁴⁴. Wiele z przekazów oplata kolebkę każdego narodu. Utrwalone przez kronikarzy i historyków, a następnie uświęcone przez tradycję przypowieści otrzymują charakter podań narodowych⁴⁵. Trudno więc zakwestionować ich bogactwo kulturowe, jak również źródło natchnień dla wielu twórców literatury. Wiele z przekazów wykorzystujących gwarę kresową stanowi obiekt zainteresowań językoznawców – dialektologów.

Niewątpliwie etymologia ludowa i naukowa rozwijały i rozwijają się niezależnie od siebie. O ile jednak językoznawcy zdają sobie sprawę z funkcjonowania w różnorodnych kręgach przekazów związanych z wieloma nazwami geograficznymi, o tyle twórcy kultury ludowej a następnie ich miłośnicy i propagatorzy nie zawsze mają świadomość, że istnieje dyscyplina naukowa, która zajmuje się wieloaspektowym pochodzeniem onimów. Problem i różnego rodzaju nieporozumienia mogą pojawić się wtedy, gdy naśladowcy ludowe etymologizowanie nie tylko aprobują, ale także przyjmują za niekwestionowaną prawdę. W ten sposób niejednego miłośnika regionu potoczne etymologizowanie sprowadzić może na „onomastyczne manowce”. Za

⁴¹ W. Boryś, Słownik etymologiczny języka polskiego, Kraków, s. 609.

⁴² M. Jurkowski, Ukraińska terminologia hydrograficzna, Wrocław 1971, s. 48.

⁴³ J. Rieger, s. 165.

⁴⁴ Współczesne podania ludowe, s. 16.

⁴⁵ Słownik folkloru polskiego, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965, s. 320.

przykład może tutaj posłużyć artykuł z regionalnej, tomaszowskiej gazety⁴⁶. Autor tekstu o wsi Szarowola (*mik*) stwierdza bowiem za nieznanym poetą ludowym, iż według jednego ze źródeł nazwa ta ma związek z szarymi gęśmi. Na skutek braku elementarnej wiedzy językoznawczej naiwny źródłosłów stał się dla niego jedną z możliwych teorii związanych z pochodzeniem tego toponimu⁴⁷. Ciekawe i pouczające zdarzenie dla użytkownika języka miało też miejsce w jednej z warszawskich szkół podstawowych. Otóż kiedy na lekcji języka polskiego była mowa o legendach związanych z pochodzeniem Krakowa i Warszawy, nauczycielka prowadząca lekcję stwierdziła mimochodem, że podania te nie są prawdziwe, a naukowa etymologia jest zgoła odmienna od interpretacji, które pojawiają się w przypowieściach. Na te słowa część środowiska uczniowskiego dosyć gwałtownie zareagowała. Wielu z uczniów było mocno zdziwionych, poruszonych, niezadowolonych, a nawet zbulwersowanych. Najbardziej śmiało dzieci powiedziały swojej pani, że czują się bardzo źle. Dlaczego? Bo na lekcji historii zostały oszukane, kiedy omawiana była z nimi legenda o Warszawie i Sawie. Część dzieci chciała nawet udać się do miejscowej pani historyk, by wypomnieć jej całą nieprawdę. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło, bo polonistka sprytnie wybrnęła z całej sytuacji, w przystępny sposób wyjaśniając problemy nazewnicze.

Spośród bogatego złoza leksykograficznego nazwy własne w szczególny sposób podatne są na zjawiska etymologii ludowej. Bardzo często są to struktury nieczytelne pod względem semantycznym i formalnym. Tajemniczość toponimów rodziła tym większą ciekawość i chęć ich objaśniania. Okoliczna ludność wyjaśniała je po swojemu, czyniąc wszystkie miana bliższymi i mniej tajemniczymi. Nienaukowe podejście do analizy, pseudonaukowe „oswajanie nazw” oparte zazwyczaj na złudnych konotacjach, skojarzeniach fonetycznych, morfemowych i semantycznych skutkowało wieloma pomyłkami. Etymologia naiwna respektująca pierwszy lepszy pomysł, oparta na fantastycznych źródłosłowach z wykorzystaniem wątków patriotycznych, miłosnych bądź obyczajowych, najczęściej stosowała zasadę upodabniania nieznanego do znanego. Jej twórców cechuje niebywała fantazja, a czasem wręcz fanatyczny upór. Niejednokrotnie bowiem trudno ich odwieść od swoich racji. Najbardziej jednak niepokojącym zjawiskiem jest bezrefleksyjne przyjmowanie fantazjowania podaniowego za jedyne, niepodważalne i prawdziwe pochodzenie onimu. Szczególne zadanie spoczywa więc tutaj na nauczycielach przekazujących wiedzę w szkole podstawowej. Już wtedy bowiem w środowisku uczniowskim winno się kształtować świadomość

⁴⁶ Szarowola z gęsi słynie..., „Tygodnik Tomaszowski”, 2007, nr 18, s. 7.

⁴⁷ Więcej o artykule i nazwie miejscowej Szarowola. Zob. M. Koper, Szarowola i gęsi, czyli jak nie popularyzować onomastyki, „Język Polski” (w druku).

odróżniania etymologii naukowych od zmyślonych, bajkowych i nieprawdopodobnych, a także uświadamiać potrzebę aktualizowania i uzupełniania swojej wiedzy⁴⁸. Kształcenie poprawności językowej, zrozumienie mechanizmów powstawania błędów etymologicznych, rozbudzanie zamiłowań lingwistycznych może uchronić w przyszłości młodych użytkowników języka przed wieloma nieporozumieniami czy nawet kompromitacją towarzyską.

⁴⁸ E. Michow, *Etymologia ludowa*, s. 111.